

6-komorowa nowa odmrażalnia rudy w rejonie przeladunkowym Hurko—Medyka.

# Z Y C I E

## P R Z E M Y S K I E

NR 6 (44) ROK XI 9 LUTEGO 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

### NOWY KROK NA DRODZE DO ROZBUDOWY SUCHEGO PORTU



Minister komunikacji TADEUSZ BEJMA i I sekretarz KW ZDZISŁAW DREWNIOWSKI podczas spotkania z budowniczymi odmrażalni.

Fot. T. Z.



#### ILKA SŁÓW HISTORII.

Rok 1947. Od-budowa kraju i rozwijające się stosunki gospodarcze ze

Związkiem Radzieckim wymagają usprawnienia przewozów. W Żurawicy powstaje stacja przeladunkowa. W tym okresie praca opiera się niemal wyłącznie na sile ludzkich rąk.

Obroty towarowe z naszym wschodnim sąsiadem stają się tak duże, że w Żurawicy robi się ciasno, nie pomaga budowa pierwszej odmrażalni rudy, suwnic, stacji paliw oraz dziesiątki innych urządzeń i obiektów.

Pod koniec lat pięćdziesiątych rozpoczyna się budowa rejonu przeladunkowego Hurko-Medyka. Jeśli na Żurawicę wydano 70 mln złotych, to I etap budowy nowego rejonu (do 1969 roku) kosztował pół miliarda złotych, a trwający obecnie II etap — około 1 mld złotych.

Z każdym rokiem przybywało torów, budowano estakady, odmrażalnie, suwnice, dźwigi, obiekty administracyjne i socjalne dla kilkudziesięcioletniej załogi suchego portu. I tak jest nadal, proces ten trwa.

#### OBSERWACJE DZIENNI-KARZA.

Długi, kilkusetmetrowy budynek z piętrowymi nadbudówkami robi wrażenie nowoczesnej fabryki. Z obu końców prowadzi do niego sześć par torów kolejowych. Unoszą się suwnice, zapalają zielone światła, oszronione, zasypane śniegiem wagony wjeżdżają do wnętrza tuneli, w których temperatura powietrza waha się w granicach 100 stopni C. Zamykają się bramy. Zamarznąta na kość rudę będzie można po 7 godzinach z łatwością przesyłować z szerokich na wąskotorowe wagony.

**DYREKTOR** Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Edward Perykaszka w czasie dekoracji wyróżniających się pracowników PRK nr 9 — budowniczych oddanej do użytku odmrażalni, mówi:

— Pracująca od 15 grudnia 1976 roku 6-komorowa odmrażalnia przyczyniła się do usprawnienia przeladunku importowanej w okresie zimy rudy dla polskiego hutnictwa, w tym również dla „Kałowic”. Przy jej budowie zastosowano nowe rozwiązania techniczne. Np. zlokalizowanie maszynowni na dachu umożliwiło selektywność pracy poszczególnych komór, zapewnia duże oszczędno-

ści w zużyciu gazu. Istnieje ponadto możliwość dalszej rozbudowy obiektu, w miarę potrzeb, aż do 20 komór. W przyszłości odmrażalnia będzie współdziałać z przeladownią rudy opartą na systemie wywrotnic wagonowych, co pozwoli na zasadnicze ograniczenie ciężkiej pracy fizycznej. W sezonie zimowym, w nowych 6 komorach, można będzie odmrozić około 2,5 mln ton rudy.

#### JAN STOPA, SZCZEPAN POLAK, KAZIMIERZ PŁOSKOŃ, ANTONI WRÓBEL, MARIAN DUDA.

Nie tylko oni, ale i dziesiątki ich kolegów z PRK nr 9 usłyszało od ministra komunikacji Tadeusza Bejma wiele gorących słów podziękowań i uznania za trud włożony w budowę odmrażalni. Nasze kolejnictwo ma duże zaległości w dziedzinie rozbudowy środków transportu i urządzeń przeladunkowych. — Trzeba — jak powiedział minister — nadrobić opóźnienia, a jednocześnie stosować możliwie najnowocześniejsze rozwiązania techniczne. Nowa odmrażalnia jest tego dowodem. Kosztowała 248 mln złotych, jest to inwestycja niezmiernie potrzebna, więcej — niezbędna przy naszych dążeniach do rozbudowy hutnictwa.

Z. ZIEMBOLEWSKI

## PRZEWODNICZĄCY CK SD W PRZEMYSŁU



Jak już informowała prasa codzienna 31 stycznia br. przebywał w Przemyśle zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący CK SD TADEUSZ WITOLD MŁYŃCZAK. Uczestniczył w wojewódzkiej naradzie członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, poświęconej problemom rozwoju usług branży elektromaszynowej do roku 1980. Odwiedził także Zakłady Konfekcyjno-Odzieżowe i spółdzielnię „Bistor” oraz punkty usługowe znajdujące się w pawilonie Spółdzielni „Przyszłość”. Zapoznał się z udziałem rzemiosła w rewaloryzacji przemyskiej Starówki.

W trakcie spotkania z I sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Drewniowskim, w którym uczestniczył także przewodniczący WK SD Mieczysław Kutarski, omówiono wybrane problemy rozwoju społeczno-gospodarczego województwa z uwzględnieniem roli członków Stronnictwa Demokratycznego

Na zakończenie pobytu przewodniczący CK SD spotkał się z aktywnym wojewódzkim tej organizacji.



Rejon Dróg Publicznych w Przemyśle ma w zasięgu swego działania 14 gmin i ponad 1000 kilometrów dróg. Liczba sprzętu, jakim dysponuje, pozostaje w stosunku do potrzeb w dużej dysproporcji. A mimo to tegoroczna zima, choć okresami nie najłaskawsza, nie zakłóciła tym razem zwykłego toku pracy rejonu. Stało się tak między innymi, dzięki urzeczywistnieniu kilku nowych inicjatyw.

Przemyski rejon ma obowiązek prowadzić akcję odśnieżania na około 400 km dróg. Do niedawna nie bardzo było wiadomo, kto ma się zająć pozostałą częścią. Jeszcze w ub. roku urywały się telefony. Interweniowano nawet w takich przypadkach, gdy zaśnieżone były drogi zakładowe.

Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Na drogach nie objętych planem odśnieżania przez RDP, obowiązek utrzymania należytego stanu spoczywa na naczelnikach gmin. Tą przemyską inicjatywą zainteresowało się Ministerstwo Komunikacji, zamierza ono wprowadzić ten system na terenie całego kraju. Warto bowiem podkreślić, że gminy dobrze wywiązują się z nałożonych nań zadań.

## INICJATYWY DROGOWCÓW

Rejon Dróg Publicznych jest również gospodarzem tzw. pasa przydrożnego, czyli poboczy, rowów i skarp. W tym roku, wraz z nastaniem wiosny, drogowcy nie będą zajmować się koszeniem traw na tym pasie. Zawarto bowiem porozumienie z gminami, które wykonując te czynności odpłatnie, zyskają dodatkowo paszę. Ta metoda działania, która także po raz pierwszy wprowadzono, przyniesie podwójne korzyści.

Jeszcze jeden przykład troski o zmotoryzowanych godny jest odnotowania. Tym razem nie jest to już „czysto przemyska” inicjatywa, gdyż pomysł zrodził się w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych i dotyczy trzech województw: przemyskiego, krośnieńskiego i rzeszowskiego. W większych stacjach CPN montowane są tablice z numerem telefonu dyżurującego w Rejonie pracownika, który na bieżąco poinformuje zmotoryzowanych o aktualnym stanie dróg we wspomnianych województwach. W tym celu kierowcy mogą korzystać z telefonów znajdujących się w stacjach benzynowych. W okresie zimowym, gdy szczególnie na bieszczadzkich dro-

gach sytuacja zmienia się bardzo szybko, uzyskanie takich informacji jest niezwykle cenne.

W ubiegłym roku Rejon Dróg Publicznych w Przemyśle zajmował się w głównej mierze wymianą oznakowań na podległym sobie odcinku międzynarodowej trasy E-22 oraz modernizacją drogi wiodącej z Przemyśla do Sanoka (na odcinku do Birczy). Wyremontowano również zniszczony, a coraz częściej uczęszczany szlak z Harty do Piątkowej.

W bieżącym roku prace drogowe koncentrować się będą głównie na trasie E-22, od granicy państwa do Przemyśla (w mieście bowiem sprawą tą zajmuje się WPBK), w dalszym ciągu modernizowana będzie droga w kierunku Sanoka (aż do Kuźminy) oraz rozpoczęte zostaną prace na trasach: Przemyśl — Korytniki i Pikulice — Fredropol — Hurniki.

Warto przypomnieć, że ubiegłoroczny plan swojej działalności Rejon Dróg Publicznych w Przemyśle wykonał już w listopadzie.

(m)

# NOWA PLACOWKA SŁUŻBY ZDROWIA

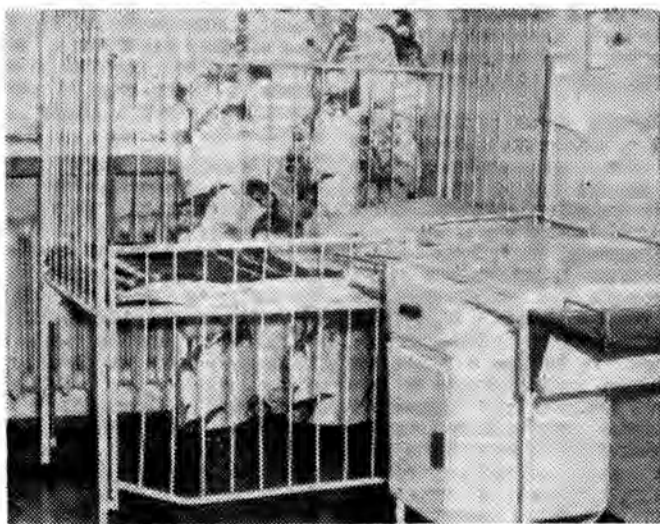


Tradycyjną wstęgę w nowym pawilonie jarosławskiego szpitala przecina Zdzisław Cichocki — wojewoda przemyski.

Pod niewiele mówiącym, skromnym określeniem: „pawilon szpitalny” — kryje się ładny, dobrze rozwiązany funkcjonalnie, solidnie wykonany obiekt mieszczący 142 łóżka. Mowa o oddanym przed dziesięcioma dniami do użytku pawilonie w Jarosławiu. Oto co o tej inwestycji powiedzieli ludzie, którzy mają w budowie swój pośredni lub bezpośredni wkład.

**IRMINA PRZYSIECKA** — sekretarz KW PZPR: — Mieszkańcom Jarosławia pogratulować tego obiektu. Jest on świadectwem troski władzy o zdrowie obywateli. Warto przypomnieć, że trwa budowa szpitala w Przeworsku. W dalszej kolejności przewiduje się prace przy podobnym obiekcie w Lubaczowie i szpitalu wojewódzkim w Przemyślu. Dzięki pawilonowi poprawią się warunki leczenia chorych i pracy personelu medycznego.

**EUGENIUSZ CYGANIK**: — dyrektor ZOZ w Jarosławiu: — Budynek kosztował 31 mln zł (bez wyposażenia). Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane — jako główny wykonawca, a także inne przedsiębiorstwa uczestniczące w budowie (Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Sanitarne, Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjne, „Instal” w Rzeszowie, Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacyjne) roboty wykonywały terminowo i solidnie. Załogom należą się słowa podziękowań od służby zdrowia i pacjentów oddziałów wewnętrznych męskiego i żeńskiego, a także dziecięcego — one bowiem zajęły pawilon. Lepiej w nim będzie pracować i łatwiej osiągać dobre rezultaty w leczeniu.



Fragment sali w oddziale dziecięcym — czysto, schludnie i nowocześnie.

Fot. T. Z.

**TRADYCJA** stało się, że z chwilą zakończenia prac polowych, kiedy to jesień wita się z zimą, w wiejskich świetlicach, klubach, remizach, albo po prostu w szkolnej sali, wieczorową porą zbierają się chłopcy, żeby posłuchać co nowego w polityce rolnej.

Nie o zasadnicze kierunki tu idzie, bo te znane są z prasy, radia, telewizji. Rolnik chciałby wiedzieć dokładniej, jak postąpić w konkretnej sytuacji, co mu się w przypadku jego gospodarstwa bardziej opłaci. Rozważanie ogólne wprowadzić ma, ale — jak to przy nowościach bywa — wątpliwości też nie brak, więc rad by usłyszeć opinię fachowca i wiedzieć co sądzą inni gospodarze, żeby po prostu szerzej spojrzeć na sprawę. Okazję po temu stwarza m. in. szkolenie rolnicze.

Większość rolników uczęszcza na powszechne 2—3-dniowe szkolenia, które mają tę zaletę, że nie odrywają nikogo od zajęć gospodarskich, a świeży powiew wnoszą. Najbardziej sprawdzoną formą zebrań ogólnowojewódzkich. Przychodzi każdy zainteresowany i wiele tematów można przedyskutować. Coraz częściej mówi się o specyfice gospodarstw specjalistycznych, o zasadach kooperacji, tworzeniu zespołów. Chłop — zanim podejmie decyzję — musi sprawę poznać od podszewki, na wylot — jak powiadają, i mieć pod ręką swoją kalkulację, sprawdzony przykład lepszego gospodarowania.

Tej zimy w 70 wsiach naszego województwa zorganizowano kursy przygotowawcze do egzaminów o tytuł kwalifikowanego rolnika. Chęć uczestnictwa wyraziło 1400 osób. Niemal 480 rolników to słuchacze kursów (jest ich 18) trwających już drugi rok, na których zdobyć można

tytuł kwalifikowanego hodowcy, ogrodnika, sadownika itp. W minionym roku kwalifikację zdobyło 2403 rolników, w tej liczbie 640 uzyskało uprawnienia mistrzowskie.

Działają również zespoły przysposobienia rolniczego oraz podstawowe studia rolnicze. Te ostatnie organizowane są z myślą o gospodarzach nie mających u-

## ROLNIK SIĘ UCZY

kończonej szkoły podstawowej. Mają one kapitalne znaczenie, gdyż — jak wynika z szacunkowych obliczeń w Przemyskiem — ponad 46 tys. aktualnie gospodarujących rolników ma niepełne wykształcenie podstawowe. Do połowy stycznia br. powołano 20 takich studiów w 15 gminach, a uczy się tam około 400 osób. Do 15 marca powinno powstać 12 kolejnych.

2300 młodych rolników zdobywa wiedzę w 219 zespołach PR. Korzystają oni z bazy 10 szkół rolniczych i tam też odbywają konsultacje. 550 uczestników tych szkoleń złożyło już egzaminy końcowe z przygotowania zawodowego.

W szkoleniach specjalistycznych dominuje w bieżącym sezonie tematyka intensyfikacji produkcji roślinnej, szybkiej odbudowy pogłowia trzody chlewnej, ra-

jonalnej gospodarki na użytkach zielonych i zabezpieczenia maksymalnych ilości pasz własnych. Wykładowcami są zazwyczaj instruktorzy gminnej służby rolnej, nauczyciele zawodu w szkołach rolniczych, specjaliści z zakładów i instytucji rolniczych. W przeważającej mierze są to ludzie mocno zaangażowani w sprawę, którym zależy na jak najlepszych wynikach szkolenia, na pozyskaniu jak największej liczby świadomych, mądrze gospodarujących rolników. Do wyróżniających się lektorów należą m. in.: **Stenia Dunik ze Stubna, Wanda Sikorska z Dubiecka, Anna Więcław z Adamówki, Józef Pięłusz z Laszek, Józef Nieckarz z gminy Wielkie Oczy.** Zawsze solidnie przygotowują się do zajęć, znajdują czas na dyskusje z rolnikami.

Przypadki lekceważenia słuchaczy są nieliczne. Zdarzył się na razie jeden w Narolu, gdzie na planowane cztery spotkania z rolnikami odbyło się zaledwie jedno (tak bez troski okazała się Rejonowa Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Lubaczowie, odpowiedzialna za przebieg szkolenia na tym terenie).

Jest jeszcze czas nadrobić zaległości. Zimowe szkolenie trwa bowiem do 15 marca. W tym okresie służba rolna zbiera informacje o stanie gospodarstw i kwalifikacjach ich właścicieli, zaś ZSMP — o przygotowaniu zawodowym młodych rolników. Przydadzą się przy obieraniu kierunków i form szkolenia na najbliższe lata.

Wiedza jest niezbędna we współczesnym rolnictwie. Decyduje bowiem o tym, jak szybko dojdziemy do wysokotowarowej gospodarki rolnej.

(alb)

### TURYSTYKA SZKOLNA

Program rozwoju krajoznawstwa i turystyki szkolnej w województwie w latach 1977—1978, przedyskutowany został na I Walnym Zebraniu Delegatów Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. W podjętej uchwałę zawarto postulaty rozszerzenia sieci schronisk w Przemyskiem oraz rozwijania turystyki, służącej zapoznaniu się z dorobkiem gospodarczym kraju, jego historią i przyrodą.

Na zebraniu wybrano delegatów na VII Krajowy Zjazd PTSM oraz nowe władze Oddziału Wojewódzkiego, funkcje prezesa powierzając ponownie wicekuratorowi oświaty i wychowania **Andrzejowi Wojciechowskiemu**.

### ANTYIMPORTOWY WYRÓB PRZEMYSKIEJ „POLNEJ”

Zakłady Automatyki „Mera-Polna” rozpoczęły w bieżącym roku produkcję nowego typu regulatorów ciśnienia i przepływu ciepła. Elementy te znajdują zastosowanie w ciepłowniach ogrzewających osiedla mieszkaniowe. Przemyska „Mera-Polna” jest jedynym w kraju producentem tego poszukiwanego wyrobu.

W br. zakład dostarczy blisko 4 tysiące regulatorów, wyłącznie na potrzeby krajowe, znacznie przyczyniając się do zmniejszenia importu tych niezbędnych w systemie ciepłowniczym urządzeń.

### JAROSŁAWIANIN LAUREATEM KONKURSU LITERACKIEGO

Zdzisław Paszyński został jednym z laureatów konkursu literackiego „Patra 77”, zorganizowanego przez rzeszowski KKMP „Gwoźnica”. Praca młodego jarosławianina pt. „Tajemnicze strzały” uzyskała III nagrodę.

(Heg)

### SZCZECIN — PRZEMYSŁ

W lecie ub. roku kilkudziesięciu przemyskich nauczycieli wraz z dziećmi przebywało na czasach w ośrodku wypoczynkowym, należącym do Technikum Mechaniczno-Energetycznego w Szczecinie. W czasie tegorocznych ferii zimowych młodzież tamtejsza przyjechała do Przemyśla. Harcerski obóz szkoleniowo-wypoczynkowy (liczący wraz z kadrą sto osób) rozlokował się w Szkole Podstawowej nr 3. Szczecinianie wywieźli miłe wrażenia z nadszańskiego grodu, o którego dniu dzisiejszym i perspektywach rozwojowych opowiedział im prezydent miasta **Franciszek Kurek**. Nawiązały również rozliczne kontakty z kolegami z I Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Mechaniczno-Elektrycznego.

### ODDZIAŁ „TURYSTY” W JAROSŁAWIU

Od dwóch miesięcy funkcjonuje w Jarosławiu Ekspozytura Spółdzielczego Biura Turystycznego „Turysta”. Placówka obejmuje także swą działalnością rejon Lubaczowa, Przeworska i Dynowa.

Program tegorocznych imprez ekspozytury przewiduje m. in. wycieczki po Jarosławiu połączone ze zwiedzaniem zakładów przemysłowych, wycieczki o charakterze krajoznawczym do różnych regionów Polski oraz organizowanie obozów młodzieżowych.

(Heg)

### ZADANIA KOMISJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ

Niedawno odbyło się w Przemyślu pierwsze w br. posiedzenie Komisji Młodzieży Pracującej, na którym sprecyzowano program pracy na rok bieżący. Przewiduje on m. in. zacieśnienie współdziałania organizacji związkowych i młodzieżowych w zakładach pracy województwa. Komisja podejmować będzie wysiłki zmierzające m. in. do dalszego upowszechniania współzawodnictwa pracy, plebiscytu „Najlepszy Mistrz, Nauczyciel i Wychowawca Młodzieży” oraz idei tworzenia młodzieżowych brzdąk jakości.

Na czele komisji stoi **Wiesław Pajda**, wiceprzewodniczący ZW ZSMP.

(Heg)

### SKLEP Z UPOMINKAMI

Czego tu nie ma: od uniwersalnych wizytówek, poprzez znakomite reprodukcje ikon i dzieł malarskich z Galerii Trietiańskiej, do zgrabnego stolika pod telefon i efektownej lampy nocnej z mostądzul Słowem — ogromne bogactwo upominków w cenie od kilku złotych do kilku tysięcy, zależnie od upodobań i zasobności kieszy klienta. 1001 drobiazgów oferuje nowo otwarty (1 bm.) sklep w pawilonie Sp-1 „Przyszłość” przy ul. Grunwaldzkiej 13 w Przemyślu.

— Sam lokal jest mały, mamy jednak duże zaplecze, toteż rotacja towarów nie powinna nastręczać kłopotów — poinformowała nas kierowniczka tej placówki **Zofia Rybak**.

# PO „DNIU HANDLOWCA”



Irmina Przysiecka — sekretarz KW, dekoruje wyróżnionych handlowców.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

— Oceniając wykonanie zadań roku 1976 chcę podkreślić, że pracownicy handlu województwa przemyskiego pracowali w sposób właściwy i z dużym poczuciem odpo-

Polacy słyną ze szczerych serc i szerokiego gestu. Pamiętam taką scenę, jaka rozegrała się w holenderskim barze: spotkali się tam marynarze angielscy, holenderscy i polscy. Pierwsi wypili po kufiu piwa i widziałem, że każdy płacił za siebie. Holendrzy wychylili po szklaneczce rumu z coca-colą. Polacy natomiast w mig zawarli znajomość ze wszystkimi i po pół godzinie, połowa baru piła za ich pieniądze.

Skrupulatnie wyliczającym funty i guldeny Anglikom i Holendrom, polska hojność przypadła do gustu. Ale zauważyłem, że choć patrzyli na swych polskich kolegów z podziwem, to jednak było to dla nich zbyt szokujące. Ich sposób gospodarowania własnymi funduszami jest bowiem znacznie oszczędny.

Przykład ten może wzbudzić mieszane uczucia: u niektórych sympatię do gestu polskich marynarzy, u innych natomiast szacunek dla rozsądnego kalkulowania. Bo oto następnego dnia Anglicy i Holendrzy znów wypili po szklance piwa i rumu z coca-colą, zaś nasi marynarze nie mieli już grosza na żadne uciechy. I teraz, jakby tej sytuacji nie oceniać (choćby z wielkim sentymentem dla naszej polskiej gościnności), jasno wychodzi na jaw ta wrodzona, polska — nie hojność — lecz rozrzutność.

Gdy taka scena rozgrywa się w barze — jest to groteska. Gdy jednak taką samą rolę ktoś zacząłby grać na co dzień, często kosztem pracy i rodziny, zaczyna się dramat.

Ta ulańska fantazja, beztroška na jutro (wyrażająca się stwierdzeniem „jakoś to będzie”) staje się na szczęście zjawiskiem coraz bardziej odosobnionym. Zaczynamy bowiem lepiej rozumieć, że im kraj bardziej rozwinięty, tym większej wymaga gospodarności wszystkich jego obywateli. Nie ma już na świecie państw, które mo-

głyby sobie pozwolić na rozrzutność czy marnotrawstwo. Zasada jest wręcz przeciwna: kraje najbardziej zamożne, gospodarują oszczędnie, starając się maksymalnie wykorzystać każdą cząstkę swego kapitału, wielokrotnie ją i właściwie spożytkować. Cza-

## ZAMOŻNI SĄ OSZCZĘDNI

konanie — we własnym zakresie — szeregu przeróbek, których celem było przystosowanie pomieszczeń nowego wydziału i ciągów lakierniczych do ewentualnego zamontowania w przyszłości tych nowoczesnych tuneli.

Przewidywania załogi i jej gospodarska zapobiegliwość, okazały się w pełni uzasadnione. Obecnie, gdy udało się już zakupić w Hiszpanii wspomniane urządzenia, ich montaż potrwa zaledwie kilkanaście dni i nie spowoduje przerw w produkcji. Gdyby owych przeróbek wcześniej nie dokonano, to montaż tuneli suszarniczych trwałby — zgodnie z projektem — aż pół roku i spowodowałby w tym czasie postój całego wydziału. 6 miesięcy przerwy w produkcji kosztowałyby zakład... 90 milionów złotych.

Warto raz jeszcze podkreślić, że modernizację wydziału płyt lakierowanych, łącznie z ewentualnym zainstalowaniem tuneli, przewidywano (nie mając żadnej pewności) dopiero za kilka lat i w projekcie nie założono wcześniejszego przygotowania pomieszczeń do ich montażu. Inicjatywa załogi przemyskich ZPP i jej troska o zakład dały zatem poważne oszczędności.

Podobnych przykładów można by w zakładach naszego województwa znaleźć więcej — i to napawa optymizmem, a jednocześnie winno wzbudzać właściwe refleksje, u tych, których ponosi jeszcze owa ulańska beztroška.

Kultywując dobre wzory naszej polskiej obyczajowości, nie możemy zapominać, że po dniu dzisiejszym, nastąpi jutro. A szczęście polega między innymi na tym, aby mieć świadomość, że ten następny dzień będzie lepszy od poprzedniego. W praktyce jest to nieustanne dążenie do dobrobytu, drogą rzetelnej, ofiarnej pracy i efektywnej gospodarki.

(jm)

wiedzialności — tak scharakteryzował działalność załóg przedsiębiorstw handlowych wicewojewoda Tadeusz Dec, przemawiając na uroczystości zorganizowanej z okazji Dnia Handlowca. Wyrazem uznania było również przyznanie kilkudziesięciu osobom odznaczeń państwowych, resortowych i związkowych.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: Zdzisław Kryszczak, Maria Horodecka, Bolesław Gudź, Stanisława Zdan; SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI — Zdzisław Brygider, Tadeusz Konieczny, Genowefa Kuźma, Tadeusz Sobola, Józef Nieckarz, Henryk Słota, Maria Łaba; BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI — Kazimierz Chrzan, Jan Mielnikiewicz, Józef Żralka, Czesława Pipska, Janina Różańska.

♦ ♦ ♦

Liczyby mają swoją wymowę. Handel wykonał zadania za rok 1976 z nadwyżką. Dynamika wzrostu obrotów w stosunku do 1975 roku wyniosła w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego 121 proc., w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” — 110,6 proc., w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej — 119,1 proc., w Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” — 109,3 proc., w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej — Przedsiębiorstwo Upowszechnienia „Ruch” — 134 proc., w Centrali Rybnej — 126 proc., w „Konsumach” — 116 proc.

## PRZODUJĄCY PRACOWNICY WPHW



JANINA DUBIS — kier. sklepu „Chinka” w Przemyślu.



JAN PIETRZAK — kier. pracowni dekoratorskiej, działacz społeczno - polityczny.



ZYGMUNT SOCHA — kier. sklepu nr 73 (art. elektrotechniczne) w Przemyślu.



STANISŁAWA SZALAJ — kier. sklepu dziewiarskiego nr 110 w Jarosławiu.



WŁODZIMIERZ MAŁÓW — starszy magazynier (Magazyn nr 5 w Przemyślu).

Rys. E. KMIECIK



stycznia, godz. 12.30. Już jesteśmy w wagonach, lokujemy bagaże, poprawiamy na łóżkach pościel. Nie, wcale nie myślimy o spaniu — zresztą nie pora ku temu. Ale coś trzeba robić, czymś się zająć... Za kilkanaście minut pociąg ma ruszyć w dalszą drogę.

Przy oknach staje się tłoczno. Wszyscy chcą raz jeszcze popatrzeć na Mińsk — miasto, które pożegnaliśmy i które na trwałe zapisało się w naszej pamięci i naszych sercach. W rozmowach ożywają wszystkie szczegóły mińskich doznań. Ktoś z rozrzuwaniem wspomina smakowitą białoruską potrawę — bliny z mączanką, zaserwowaną nam w restauracji hotelu „Jubilejna”.

A pociąg pędzi dalej. Orsza, Smoleńsk, Wiaźma, Bołodino. Nieco ponad 9 godzin jazdy i będziemy w stolicy Kraju Rad... Nim to jednak nastąpi — mamy czas nie tylko na wspominki z pierwszego etapu podróży, ale i na obserwacje mijanych okolic. W sąsiedztwie wiosek i miast każde, najmniejsze choćby wzniesienie służy miłośnikom białego szaleństwa jako teren ich sportowych poczynań. Dzieci i młodzież, a także dorosli obojga płci harcują na nartach. Wielu z nich, widząc pędzący pociąg, unosi dłonie w geście pozdrowienia.

Obiad, a potem kolacjęjemy w wagonie restauracyjnym.

O 21.45 jesteśmy w Moskwie, na Dworcu Białoruskim. Wśród powodzi świateł wielkiego miasta jedziemy autokarami do... „Belgradu”. Taką nazwę nosi hotel, w którym będziemy mieszkać.

W stolicy Związku Radzieckiego po raz pierwszy byłem przed pięcioma laty. Marzyłem o tym, by tu jeszcze wrócić. No i jestem. I znowu chodzę tymi samymi ulicami, porównuję.

Wiele się zmieniło. Miasto wypiękniało — powiedziałbym: nabrało większego szyku. Ale charakterystyczne kontrasty w zabudowie pozostały. Takie były zresztą zamierzenia urbanistów i planistów. Dla przyszłych pokoleń, na wieczną rzecz pamiętkę stoją więc, tu i ówdzie, stare, nawet drewniane domy. Miasto rozwija się jednak intensywnie. Wystarczy powiedzieć o rosnącej liczbie mieszkańców — 7,7 miliona. Górną granicę ustalono na 8 mln. I wystarczy. Gigant nie będzie rósł w nieskończoność. Zbyt kłopotliwe byłoby zarządzanie stolicą. W wymiarze dzisiejszym sprawy gospodarki komunalnej, mimo że trudne, są już rozwiązane należycie. Obserwujemy np. oczyszczanie ulic ze śniegu. Trwa nieprzerwanie, wykonywane za pomocą zmyślnie skonstruowanych urządzeń

mechanicznych zbierających śnieg z jezdni i chodników...

Urbanistyczny i komunikacyjny układ kulisto-promienisty ułatwia życie moskwiom oraz przybyszom, których codziennie gości tu kilka milionów. Wiadomo — stolica całego ogromnego państwa oraz Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, jeden z największych w kraju ośrodków przemysłowych, miasto cennych zabytków.

Podziwialiśmy m. in. zabytki Kremla, odwiedziliśmy słynny Skarbiec, byliśmy na Placu Czerwonym i w Mauzoleum Lenina. Tu, przed Mauzoleum, złożyliśmy wieniec przybrany w nasze narodowe barwy...

Do najbardziej interesujących obiektów nowoczesnej Moskwy należy niewątpliwie gmach RWPG, któremu architektki nadali formę otwartej księgi. Oglądaliśmy zresztą wiele innych oryginalnych budowli oraz metro, u wszystkich budzące zachwyt...

To może sprawa mało znacząca, ale nie chcę jej pominąć: byliśmy w moskiewskim stałym cyrku. Wprawdzie trafiliśmy na program przeznaczony dla dzieci, niemniej ostatnia jego część musiała zadowolić najwybredniejszych nawet miłośników i znawców sztuki cyrkowej. Przepiękna scena podboju kosmosu przygotowana i wykonana w taki sposób, że wszyscy siedzący na widowni mieli wrażenie, iż uczestniczą w pełnej napięcia międzyplanetarnej podróży...

W Moskwie przebywaliśmy ponad 3 doby. Na pewno za krótko, by dobrze poznać tak wielkie miasto. Przewodnicy „Intouristu” i piloci „Gromady” (która na zlecenie ZW TPPR była organizatorem naszego „Pociągu Przyjaźni”) dwóili się i troili, aby pokazać i powiedzieć nam jak najwięcej.

O Moskwie można mówić długo i pisać wiele. Ale objętość tej publikacji ma swoje granice. Dlatego też powiem jeszcze tylko o licznych — szerokich i efektownych placach, zieleńcach i ogrodach, które w założeniach urbanistów, realizowanych z niebywałym rozmachem, znalazły się na jednym z czołowych miejsc. Szczodrze dysponuje się tu terenami. Tradycja ogrodów moskiewskich sięga zresztą daleko wstecz. Już w 1706 roku założono w okolicy dzisiejszego prospektu Mira pierwszy w Rosji ogród botaniczny. W tym czasie wokół miasta było wiele pięknych parków otaczających rezydencje magnackie, które stanowią obecnie wspaniale rozwinięte ogrody komunalne (Sokolniki, Ostankino, Izmailowo, Kuskowo...), zajmujące ogromne powierzchnie. Park Izmailowski np. liczy 1180 ha i należy do największych w Europie.

Moskwę odwiedziliśmy zimą. Jest na pewno jeszcze piękniejsza, gdy zazielenią się trawy i drzewa, gdy zakwitną kwiaty...

LEONARD CZAJKA

## Reminiscencje z podróży „Pociągiem Przyjaźni” na trasie:

MIŃSK — MOSKWA — LENINGRAD — WILNO

(I.I)

# GIGANT



Plac Czerwony — serce Moskwy.



Za chwilę uczestnicy przemyskiego „Pociągu Przyjaźni” złożą wieniec przed Mauzoleum Lenina. Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA



film

## POLICJA DZIĘKUJE

„Policja dziękuje” — Stefano Vanziny — należy do popularnego we Włoszech nurtu krytyczno-społecznych filmów policyjnych. Twórcy kładą przede wszystkim nacisk na rozbieżności pomiędzy kodeksem karnym a konstytucją powodującą w rezultacie nieskuteczność działania organów ścigania.

Bohater, kierujący się poczuciem sprawiedliwości, jest właściwie osamotniony w walce z przestępcami. Obwarowany przepisami musi ciągle stawiać czoła prokuraturze, sądowni i adwokatom. Aresztowany przez niego przestępca przeważnie bywa w krótkim czasie zwalniany przez sąd. Nic więc dziwnego, że pod osłoną skorumpowanego aparatu sprawiedliwości różne bandy mogą rozwijać działalność, kierując się własnym kodeksem moralnym. Z ich rąk ginie komisarz Bertone, w którego roli występuje popularny włoski aktor Enrico Maria Salerno.

Twórcy filmu dalecy są od przeprowadzania społecznych analiz i od filozoficznego traktowania tematu, szukając odpowiedzi na pytanie: „Kto ma prawo wymierzać sprawiedliwość?” Pytanie to zadaje sobie również widz.

Zręcznie przeprowadzona, pełna napięcia intryga jest zasługą reżysera, a także aktorów z Enrico Salerno na czele. Film ma walory interesującego, wielce dynamicznego widowiska. Warto tu zwrócić uwagę na dobrą i celnie użytą muzykę Stelvio Ciprianiego.

„Policja dziękuje” to film barwny, szerokoekra nowy, opracowany w napisach.



czasów mojej babci i jeszcze w latach młodości rodziców, męło się zboże na żarnach i chleb, ciemny razowiec wypiekało się w domu. Smakował wybornie ze świeżym masłem bądź serem, popijany mlekiem lub maślanką.

W poszanowaniu była najmniejsza skibka. Gdy przypadkiem bochen upadł na ziemię, podnosząc go należało z szacunkiem ucałować. Chleb — rzecz święta, powtarzano.

Wpajano mi ten szacunek do chleba od dzieciństwa. Pamiętam owe pajdy krojone (w zależności od apetytu) „po chłopsku” lub „po pańsku” — jak określał grubość kromek mój ojciec. Gdy chleb miał zaspokajać doraźnie głód — otrzymywało się grubo ukrojoną kromkę, a gdy chodziło tylko o przekąskę — kromeczka była cieniutka. W ten sposób — zjadając tyle, na ile się akurat miało ochotę — nigdzie nie walała się choćby kruszynka.

Chleb wypiekany w domu o rumianej, chrupiącej skórce, pachnący kminkiem lub czarnuszką, z drobinami węgla drzewnego od spodu, a letnią porą z przypieczonym listkiem kapusty, na którym uformowane ciasto wsadzało się do pieca — istne marzenie. Kto dziś potrafi upiec taki chleb?

Sztuka ta z wolna zanika. Młodsze gospodynie cenią czas. Po co rozczyńać, miesić, wyrabiać, doglądać, aby ciasto rosło, po co szukać sobie zajęcia na kilkanaście godzin, skoro można po prostu kupić chleb w sklepie. Inna sprawa, że ten kupczy jest rozmaity, raz lepszy, raz gorszy...

Zerzwały kawałek, które-... w przypadku domowego wypieku przywracało się świeżość poprzez odparzenie, kładąc np. pod przykrywką na odcedzone ziemniaki — w przypadku chleba kupczego jest z reguły nie do odzyskania. Zużywa się go w karmie dla zwierząt i drobiu.

W wiejskim gospodarstwie zesznięte pieczywo nie stanowi zatem żadnego problemu. W mieście gorzej — znajduje się je w śmietniku, a to już zakrawa na rozrzutność. Przy idących w górę cenach żywności rzecz nie do pomyślenia! Nie można tolerować marnotrawstwa. To też 30 grudnia 1974 r. prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie (nosi ono nr 117), zobowiązujące gospodarzy miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców do zorganizowania zbiórki odpadów pieczywa. W pozostałych ośrodkach miejskich po-

dejście do sprawy zależało od gospodarskiego sumienia.

Wiosną 1975 r. przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej zaczęły na osiedlach ustawiać specjalne pojemniki. Zawarły również umowy z hodowcami uspołecznionymi na odbiór takiego pieczywa z wykorzystaniem go do tuczu trzody.

Zycie naniósł poprawkę. Zawsze odrobinę wcześniej, nim pojawił się samochód, penetrowali pojemniki hodowcy drobnego inwentarza. Niektórym gospodyniom domowe przygotowy-

wały nawet torby z resztkami, nie facygując się do zniesienia ich do pojemnika. Odzysk pieczywa przez MPGK okazał się w efekcie minimalny i praktycznie nieopłacalny (czy innym) samochodom nie opłacało się po nie przyjeżdżać. Mimo wszystko najważniejsze jest to, że wyeliminowano w zasadzie obecność chleba na śmietnikach.

Dlaczego jednak część braków produkcyjnych (chodzi o pieczywo zdeformowane, popękane, słowem nieudane (trafia do sprzedazy)? Dlaczego niedziki jest widok bochna z odstającą skórka, o zakalcowatym, gliniastym miąszu? Nie sposób ukroić, gdy świeży — równie trudno, gdy podczerstwieje, bo ciągnie się za nożem lub sypie

na potęgę? Dlaczego z małych, prywatnych piekarenek wychodzi chleb i bułeczki o znakomitej konsystencji, istny przysmak dla podniebienia? W czym tkwi tajemnica dobrego wypieku?

Pytania nasuwają się same, ilekroć stajemy oko w oko z niewydarzonym chlebem, ciężką bułką, na pół surowym rogalcem.

Piekarze usiłują się tłumaczyć zbyt rygorystycznymi normami i recepturą, która nie dopuszcza do głosu własnej inwen-

wśród uczniów zawodu tak deficytowego w kwalifikowaną kadrę, jakim jest piekarstwo, darmo szukać przemysłaków. Sprawa zatem wydaje się jasna, dlaczego jarosławskie pieczywo jest bez porównania lepsze od przemyskiego...

Dokładniejsze rozeznanie potrzeb rynku, lepsza organizacja dostaw i wyeliminowanie znacznej ilości małych sklepików, w których sprzedawano się chleb, sprawiło, że zwroty wydawnicze zmalały. Oto jeśli w pierwszym półroczu 1976 r. wynosiły one w Przemysłu ponad 50 tys. ton, to w styczniu br. już tylko 3,5 tony. Gdyby takie tempo utrzymać, to przez rok zbierałoby się jedynie 42 tysiące ton, co oznaczałoby połowę wielkości roku ubiegłego. To już coś. Do października 1976 roku sklepy monopolowe przy ul. Kazimierzowskiej i 3 Maja prowadziły sprzedaż pieczywa czerstwego dla odbiorców indywidualnych (w cenie o połowę niższej). Z chwilą zorganizowania tuczu przyzakładowego przez WSS od listopada ub. roku ona właśnie stała się jedynym odbiorcą. A zatem chleb przetwarzany jest na mięso.

Uparcie jednak wracam do sprawy jakości. Bo właściwie nie idzie o to, by skarmiać chleb w tuczu świń, lecz głównie o to, by samemu zjeść ze smakiem do ostatniej kromki.

Chleb przez wieki całe był podstawą wyżywienia człowieka. W I tomie „Nowej księgi przysłów polskich” poświęcono mu aż 215 haseł. Ich lektura nasuwa różnorodne refleksje. Jedną z ludowych mądrości głosi np.: „Chleb pracą nabyty bywa smaczny i syty”. Jest to prawda nie do zbicia.

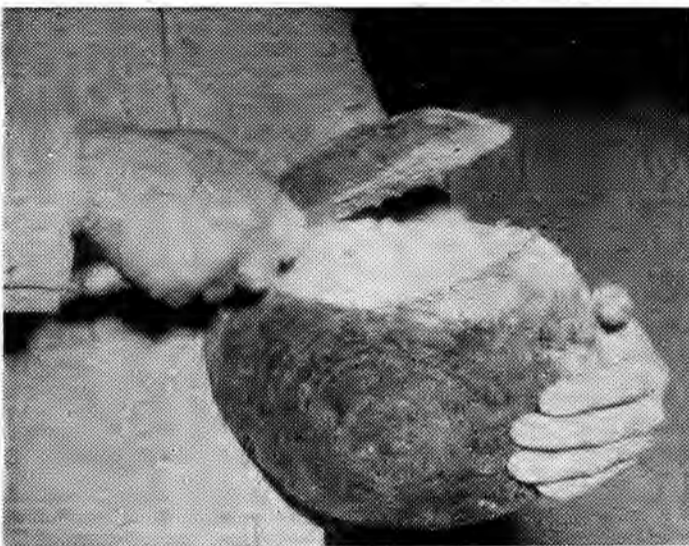
Rolnik, który wpiers sieje zboże, potem je zbiera, młóci, wiezie do młyna, a więc na własnych barkach czuje ciężar prac, które trzeba wykonać, żeby otrzymać chleb — odnosi się z szacunkiem do każdej skibki. Przeciwny zjadacz chleba, który sięga od razu po gotowe pieczywo, traktuje je bez sentymentu. Przecież jest go pod dostatkiem! Świadomość ta, a także stosunkowo niskie ceny chleba, sprawiają, że chleb nie jest w poszanowaniu takim, na jakie zasługuje.

Nie głoszę powrotu do natury, bo to utopia. Upominam się tylko o więcej zrozumienia dla trudu rolnika, o więcej szacunku dla chleba.

A. BOGUSŁAWSKA

Fot. T. Z.

## CHLEB NASZ POWSZEDNI



wały nawet torby z resztkami, nie facygując się do zniesienia ich do pojemnika. Odzysk pieczywa przez MPGK okazał się w efekcie minimalny i praktycznie nieopłacalny (czy innym) samochodom nie opłacało się po nie przyjeżdżać. Mimo wszystko najważniejsze jest to, że wyeliminowano w zasadzie obecność chleba na śmietnikach.

Dlaczego jednak część braków produkcyjnych (chodzi o pieczywo zdeformowane, popękane, słowem nieudane (trafia do sprzedazy)? Dlaczego niedziki jest widok bochna z odstającą skórka, o zakalcowatym, gliniastym miąszu? Nie sposób ukroić, gdy świeży — równie trudno, gdy podczerstwieje, bo ciągnie się za nożem lub sypie

cji, mając w pogardzie długoletnie doświadczenie. I powołują się przy tym na rzemieślników, którzy przede wszystkim kierują się swoimi upodobaniami, częstokroć pieką na wycucie i z reguły wszystko im się udaje, a klienci idą do nich jak w dym.

Nie można jednak bez reszty zawierzyć takiemu tłumaczeniu, bowiem często za źle wypieczonym bochnem kryje się najzwyczajniejsze niechlujstwo, niesolidna robota, byle tylko zleciała zmiana. Niekiedy jest to dowód nieumiejętności. Bo piekarstwa, niestety, trzeba się uczyć nie tylko poprzez praktykę. A będąc niedawno w jarosławskim zespole szkół spożywczych usłyszałam m. in., że

Tadeusz Piekło

## NACHAŁ

A kto tu

A tu nachał

Zna wszystko:

Ma w pamięci przeszłe i

przyszłe

Przeżute, wysrane i zgniłe

A co on

A on nachodzi

Podczołguje się, przymila,

ustaje:

Prośbą i groźbą

Ublaga

O akceptację

Niczego

A jak on

Ano nijak

Worek bez dna

Rzeka bez wody

Niebo bez powietrza

Dosypuje piasku słów

Do martwych hald,

Bez znaczeń

A skąd on

Ano znikąd

Z ulicy bez oddechu

Spod liścia

Spoza drzewa

Okradziony

Przez Rimbauda i Szekspira

Stąd

Donikąd

Nawet papier

Nie jest mu miłośców:

Nie ma, nie ma dla nachała

litości

## W SOBOTĘ WIECZOREM



lub Seniora nie istnieje długo. W „Kronice” pierwszy zapis nosi datę 6 listopada 1976 r. Wtedy właśnie zebrani na inauguracyjnym spotkaniu, wybrali samorząd. Na czele rady klubu stanęła p. Teofila Jarzemiszewska — znana w mieście działaczka Ligi Kobiet. Jej zastępczynią została p. Katarzyna Bartnicka, a skarbnikiem rady — p. Helena Siess, która przejęła ponadto na siebie obowiązki kronikarza.

W każdą sobotę przychodzi tu około 30 senierek i seniorów, by w przyjemnej atmosferze spędzić wieczór. Od 17,30 największa sala Klubu Osiedlowego przy ul. Pstrowskiego w Przemysłu jest do ich dyspozycji. Gospodarze placówki — Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa i WSS „Społem” — udostępnił ją tym, którzy wprawdzie weszli już w jesień życia, ale pragną być aktywni i nie chcą rezygnować z towarzyskich kontaktów.

Na jednej ze stron „Kroniki” przeczytać można dowcipny wierszyk pt. „Recepta na odmłodzenie”. Jego autorką jest p. Helena Siess. I chyba bywalcy Klubu Seniora stosują się do zawartych w tym utworze zaleceń, skoro coraz liczniej uczestniczą w spotkaniach. A są one naprawdę ciekawe. Można dowiedzieć się wielu pożytecznych rzeczy, można się pośmiać, można także doznać wspaniałych przeżyć estetycznych i artystycznych — w klubie koncertował np. chór Towarzystwa Muzycznego; wspomnienia z lat wojny snuł lek. Marian Burak, przewodniczący przemyskiego środowiska „synów pułku”, działającego przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Bojowników o Wolność i Demokrację; występowała p. Janina Górńska, znana aktorka i recytatorka; na temat ziołolecznictwa i radiestezji mówiła p. Janina Cichoblańska; wrażeniami z podróży do Grecji dzieliła się p. Maria Luszczyńska, swoje robótki ręczne wystawiała p. Maria Węgrzynowska... Zapraszani są więc ludzie z zewnątrz, ale i członkowie Klubu Seniora nie poprzestają na biernej postawie widza czy słuchacza.

Sobotnie spotkania urozmaicane są filmami, na stolikach pojawiają się ciastka, herbata, kawa. Zawsze miło i serdecznie. Tylko panie skarżą się, że... wśród bywalców stanowczo za mało jest mężczyzn! Znalazło to swoje odzwierciedlenie we wspomnianej już dwukrotnie „Kronice”, w „Odezwie do seniorów” — wierszu niestrudzonej p. Heleny...



Członkowie Klubu Seniora i zapraszani na spotkania goście są zawsze uśmiechnięci. Cóż, taka tu panuje już atmosfera...

# DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNA ORGANÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wymiar sprawiedliwości najczęściej kojarzy się z orzekaniem określonych kar. Natomiast stosunkowo mało znana jest jego działalność mająca na celu zapobieganie przestępstwom, prowadzona poprzez spotkania ze społeczeństwem oraz sporządzanie tzw. notatek sygnalizacyjnych.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami — sąd, prokuratura, kolegium i MO, w razie stwierdzenia poważnego uchybienia w czynnościach instytucji państwowej lub społecznej, zawiadamiają o tym jednostkę nadrzędną względnie organ kontrolny. Chodzi o takie uchybienia, które sprzyjały popełnianiu przestępstw. Sąd Najwyższy w „Wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawidłowego orzekania kar za przestępstwa zagrożenia mienia społecznego znacznej wartości” stwierdza, iż do tego rodzaju uchybień zalicza się m. in.: zlekceważenie wcześniejszych sygnałów o niebezpieczeństwie powstania szkody; niezastosowanie się do wniosków opartych na wynikach przeprowadzonej poprzednio kontroli; niedopełnienie obowiązku sprawdzania karalności osób, którym powierzono ochronę mienia społecznego; nieprzeprowadzenie odpowiedniego instruktażu w stosunku do niewykształconych pracowników.

W roku 1976 sędziowie orzekający w województwie przemyskim sporządzili szereg notatek wartych publikacji. Oto niektóre:

♦ Dwukrotnie zwrócono uwagę na zatrudnienie osób, którym powierzono mienie społeczne bez uprzedniego zapytania o ich karalność. Jak się okazało w Rolniczej Spółdzielni w Piątkowej i w GS Orly na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych pracowali ludzie uprzednio karani za kradzież (notatka Sądu Rejonowego w Przemysku).

♦ Bardzo często w toku spraw gospodarczych dochodzi się do wniosku, że nie nastąpiłaby kradzież mienia społecznego, gdyby było ono właściwie zabezpieczone. Na taki fakt zwrócił uwagę Sąd Rejonowy w Lubaczowie podczas rozprawy karnej przeciwko włamywaczom, którzy wtargnęli do Spółdzielczego Domu Towarowego i zabrali towary oraz gotówkę o łącznej wartości około 80 000 zł. Włamania dokonano w godzinach nocnych, gdy dozorca opuścił swe miejsce pracy, a ponadto szuflady w stoiskach nie były pozamykane...

♦ Niewłaściwe zabezpieczenie mienia społecznego przed kradzieżą w magazynie punktu sprzedaży nawozów w Kańczudzie doprowadziło do powstania niedoboru około 14 tys. zł (z notatki Sądu Rejonowego w Przeworsku). Natomiast w PGR Horyniec (notatka Sądu Rejonowego w Lubaczowie), stwierdzono złe przeszkolenie pracownika zaangażowanego na stanowisko magazyniera oraz dostarczenie mu zakresu czynności dopiero po kilku miesiącach od dnia zatrudnienia.

♦ Bywają nieprawidłowości określane mianem przekroczenia kompetencji. Np. w Kółku Rolniczym w Lisich Jamach (notatka SR w Lubaczowie) ta sama osoba pełniła jednocześnie funkcje księgowego i kasjera.

♦ Czasami występują równocześnie — niewłaściwe zabezpieczenie mienia i lekceważenie przepisów bhp. A jakie skutki przynieść mogą tego rodzaju praktyki? Ilustruje przykład zapisany w notatce Sądu Wojewódzkiego, a dotyczący Spółdzielni Rolniczo-Hodowlanej w Hruszowicach, gdzie pożar sterty słomy, ustawionej niewłaściwie tuż obok budynków, spowodował równocześnie spalanie się przyczep traktorowych (parkowanych tuż obok słomy) i zagrożenie wspomnianych budynków.

Niewątpliwie te i inne notatki sygnalizacyjne, sporządzane przecież także przez pozostałe organy, przyczyniły się do lepszego zabezpieczenia mienia społecznego oraz do należytego przestrzegania przepisów bhp — przynajmniej w tych zakładach, do których zostały skierowane.

ZYGMUNT GARDY

## Ze sportu szkolnego

### Kto zwycięży w lekkoatletycznej lidze?

Wystartowała lekkoatletyczna liga szkół podstawowych i ponadpodstawowych Przemysła. Impreza, zorganizowana przez Szkolny Związek Sportowy i Wojewódzką Federację Sportu, przeprowadzona zostanie w 6 rzutach, z których dwa odbędą się w hali. W każdej konkurencji punktuje się według tabel wielobojowych 10 najlepszych wyników. Triumfatorów lekkoatletycznej ligi poznamy pod koniec maja.

A oto najlepsi w konkurencjach pierwszego rzutu, rozegranego w hali WOSiR:

#### SZKOŁY PODSTAWOWE

DZIEWCZĘTA: 45 m — Teresa Opak (SP nr 4) — 6,9 sek., 600 m — Beata Iwachów (14) — 1,56,3, skok w dal — Bożena Wata (4) — 456 cm, skok wzwyż — Małgorzata Machaj (15) — 125 cm, rzut piłką lekarską (3 kg) — Irena Baran (1) — 810 cm.

CHŁOPCY: 45 m — Andrzej Rablej (SP nr 15) — 6,2, 1 km — Janusz Mroszczyk (14) — 3,01,8, skok w dal — Robert Matejko (5) — 532 cm, skok wzwyż — Mariusz Beres (4) — 160 cm, rzut piłką lekarską (4 kg) — Janusz Ratuszny (4) — 920 cm.

#### SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

DZIEWCZĘTA: 45 m — Alicja Liskowska (II LO) — 6,4, 500 m — Mariola Radochońska (II LO) — 1,27,3, 800 m — Helena Clupińska (II LO) — 2,35,7, skok w dal — Małgorzata Michońska (II LO) — 544 cm, skok wzwyż — Grażyna Kawa (II LO) — 9,30 cm.

CHŁOPCY: 45 m — Wiesław Rudnicki (I LO) — 5,8, 500 m — Grzegorz Golański (I LO) — 1,23,4, 1 km — Andrzej Pichur (II LO) — 2,47,9, skok w dal — Janusz Więcek (II LO) — 625 cm, skok wzwyż — Marek Radochoński (II LO) — 170 cm, rzut piłką lekarską (4 kg) — Zenon Michałow (II LO) — 11,2 m. (wc)



### HALOWY TURNIEJ PIŁKARZY

W hali WOSiR rozegrano halowy turniej juniorów w piłce nożnej. Zawody (w których wzięły udział zespoły JKS, Czuwaju, Polonii i Polnej) przeprowadzono systemem pucharowym. W pierwszych pojedynkach Czuwaj pokonał Polną 3:1, a JKS w iden tycznym stosunku zwyciężył Polonię. Finałowy mecz, którego stawką był puchar prezesa WFS, rozegrany pomiędzy juniorami Jarosławia i wychowankami zasańskiego klubu, zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Rzuty karne celniej egzekwowali goście (4:1), którym przypadło główne trofeum turnieju. Trzecią lokatę wywalczyli juniorzy Polonii, którzy pokonali rówieśników z Polnej 3:2.

### WALCZA MŁODZI ZAPAŚNICY

Trwa turniej zapaśniczy w stylu wolnym o mistrzostwo Przemysła szkół podstawowych. W imprezie (zorganizowanej przez Miejski Szkolny Ośrodek Sportowy „Juwenia”, przy współudziale LKS Żurawianka) uczestniczą reprezentacje „jednostki”, „dwójki” i „jedyńki”. Po dwóch rozegranych turniejach na czele tabel znajdują się młodzi zapaśnicy z SP 11, którzy odnieśli trzy zwycięstwa. Zapasy w tej szkole, dzięki sprzyjającemu klimatowi wytworzonemu przez dyrekcję oraz nauczyciela wychowania fizycznego Andrzeja Fedejkę, stają się coraz bardziej popularne wśród uczniów. W rozegranym niedawno meczu z rówieśnikami z „jedyńki” punkty dla „jednostki” zdobyli: Witold

Bartoń, Piotr Błaszczyk, Piotr Hryniszyn, Czesław Wajda, Ryszard Jagielnik, Wojciech Zmuda, Wojciech Mandziń, Bogusław Zmuda i Stanisław Markanicz.

Drugie miejsce po dwóch rozegranych turniejach zajmują uczniowie SP 2, a trzecie — zapaśnicy SP 1. (wb)

### LEKKOATLECI CZUWAJU W KADRZE NARODOWEJ

Wartościowe wyniki uzyskiwane przez młodych lekkoatletów Czuwaju znajdują wysokie uznanie w oczach selekcjonerów kadry narodowej juniorów. Dowodem tego są m. in. powołania na obozy centralne, które otrzymali niedawno podopieczni trenerów Jarosława Kłymińskiego i Zdzisława Michalskiego. Na dwutygodniowym zgrupowaniu w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Wałczu do startów w sezonie letnim przygotowywać się będzie utalentowany średniodystansowiec Andrzej Pichur, w Szklarskiej Porębie zmieni formę przejdzie Marek Pietruszka, a w Bydgoszczy, jego koleżanka klubowa — Mariola Radochońska. (w)

### SIATKARKI OLESZYC W POŁFINALE MISTRZOSTW POLSKI SZKOŁ ROLNICZYCH

W Ropczycach odbyły się eliminacje strefowe w piłce siatkowej dziewcząt szkół rolniczych. Zwycięstwo przypadło drużynie województwa przemyskiego, które reprezentowały siatkarki z Oleszyc. Zawodniczki te pokonały kolejno: Rzeszów (3:0), Krosno (3:0) oraz Tarnobrzeg (3:1) i awansowały do półfinału mistrzostw Polski szkół rolniczych. (j)



## Duch

W rodzinnej miejscowości Władysława B. i Waldemara R. odbywała się zabawa taneczna, na którą ciągnęła większość obywateli. Władysław B. orzekł, że jest to idealny wieczór do popełnienia przestępstwa, gdyż współmieszkańcy będą zaabsorbowani i oszołomieni balem, więc czujność ich znacznie się zmniejszy. Zaproponował zatem obrobienie sklepu spożywczego, gdyż spodziewał się, że w takim dniu sprzedawczyni nie będzie odnosić utargu, chcąc jak najszybciej wyjść z za lady, wykąpać się, uczesać oraz przywdziać suknię. Waldemar R. poparł propozycję.

Wieczorem, gdy w świetlicy zabrzmiały dźwięki kapeli i uczestnicy balu odkorkowali pierwsze flaszki, obaj mężczyźni ruszyli do roboty. Nie dla nich taka przyjemność, jak zabawa taneczna...

Już chcieli łomem wyważyć kłódkę, gdy usłyszeli czyjeś kroki. Uklęknęli się za murem i

spostreśli, że drogą kroczy ich znajomy, Jerzy G. Wyglądał na takiego, który wraca, a nie idzie dopiero na zabawę. Zataczał się regularnie, raz w prawo raz w lewo, śpiewał pod nosem obrzydliwą piosenkę, dużym wysiłkiem walczył z przyciąganiem ziemskim, ale w gruncie rzeczy zachowywał właściwy kierunek, tj. szedł na bal.

Złodzieje wstrzymali oddech, ale niepotrzebnie, bo Jerzy G. nie zwracał uwagi na to, co dzieje się wokół niego. Gdy oddalił się, postanowili odłożyć włamanie, ale nie na długo. Konkretnie na godzinę, kiedy będzie pewność, że wszyscy już tańczą i piją, i ani w głowie im kręcić się koło sklepu.

Po upływie tego czasu ponowili zamiary. Waldemar R. stanął na czatach, zaś jego kompan gładko rozprawił się z kłódką i wszedł do sklepu. Nie zapalając światła, po omacku natrafił na kasę. Znalazłone w niej pieniądze do-

prowadziły go do wściekłości. W kasie było niewiele ponad tysiąc złotych. Zły i rozczarowany postanowił zabrać co bardziej wartościowy towar. Pomyślał, że najcenniejszy jest alkohol, więc nie wahał się dłużej zaczął pakować butelki do worka. Zabrał także kilkanaście paczek papierosów i nie widząc już nic atrakcyjnego, wyszedł ze sklepu, kłódkę (dla zmylenia) wiszącą na właściwym miejscu.

Waldemar R., gdy dowiedział się o nie najlepszym łupie, postanowił przeszkukać kieszenie kolegi, aby sprawdzić, czy przypadkiem Władysław B. nie próbuje robić z niego głupka. Po dokładnej rewizji uwierzył kompanowi i zażądał podziału butelek oraz papierosów. W tym momencie znów usłyszeli czyjeś kroki.

— Niech go szlag trafi! — zaklął Władysław B. — Znowu wraca ta pijanica...

Rzeczywiście na drodze pojawił się Jerzy G., który zwiększył na zabawie procent alkoholu we krwi i szedł teraz na przechadzkę.

— Wiejemy! — zdecydował Władysław. — Za pół godziny spotkamy się na cmentarzu.

— Na cmentarzu? — zdziwił się Waldemar R.

— Tam będzie najbezpieczniej — uspokoił go kamrat.

Tymczasem Jerzy G., nucąc pod nosem: „A mój ojciec furman, furman...” — szedł bezmyślnie przed siebie, nie widząc dokąd idzie. Nagle patrzył — przed nim cmentarna drama.

— Żywy jestem, czy nieżywy? — zaczął się zastanawiać, ale nie rozstrzygnął tego ostatecznie, bo był pół na pół...

— Pójdę sobie do parku sztywnych, pogawędzę z przedkami.

Wszedł na cmentarz, usiadł na pochylonej ławce, ale nie pogawędził, bo zasnął. Raptem ze snu wyrwał go czyjeś głosy. Inny na jego miejscu przerażony się chociaż trochę, ale on był tak włany, że tylko syknął: „Psyka duchy!” — i roześmiał się pijackim, przeraźliwym śmiechem.

Wiatr poruszył gałęziami drzew, głos Jerzego G. rozszedł się w cmentarnej ciszy. Dwaj rabusie (bo oni to byli) zatrzymali się w miejscu.

— Wieczne odpoczywanie... — zaczął szeptać Waldemar R., któremu nagle włosy stanęły dęba.

— Olaboga! — zdławionym ze strachu głosem wykrztusił Władysław B.

W tym momencie Jerzy G. uniósł się z ławki i wtedy dwaj złodzieje zobaczyli w oddali jego chwiałą się sylwetkę. Władysław B. rzucił worek i nie oglądając się na

kompana rwał w kierunku wyjścia. Waldemar R. pobiegł za nim.

Zaskoczony takim obrotem sprawy Jerzy G. udał się ich tropem i wtedy natknął się na porzucony przez złodziei worek. Gdy zobaczył, co znajduje się w jego wnętrzu, był tak uradowany, że w mig zapomni o przygodzie i zaczął pić od nowa, aż usnął na kamiennej płycie grobowca. W takiej pozycji znalazł go rano cmentarny stróż, który na wszelki wypadek zawiadomił miejscowy posterunek.

Na milicji Jerzy G. zaczął walić się w głowę, usiłując przypomnieć sobie wczorajsze zdarzenia. Pamięć miał mimo wszystko dobrą, bo aczkolwiek powoli, to jednak dość dokładnie odtworzył przebieg poprzedniego dnia i na koniec powiedział, że może się myli, ale ci dwaj „Mikolaje”, którzy go tak hojnie obdarowali, to prawdopodobnie nikt inny, tylko Władysław B. i Waldemar R. W tej sytuacji reszta była już dla milicji dziecinną igraszką.

Dwaj złodzieje żałują teraz zapewne, że Jerzy G. rzeczywiście nie był duchem, lecz żywym pijackim, któremu jak na złość film się nawet nie urwał...

JAN M.

# Leszek Gołuch najlepszym sportowcem województwa przemyskiego w roku 1976

Rozstrzygnięto PLEBISCYT NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO W ROKU 1976, zorganizowany przez Wojewódzką Federację Sportu, przy współudziale WOSiR i redakcji „Życia”. Mimo że nasi sportowcy nie odnieśli w ubiegłym sezonie sukcesów, na jakie od dawna oczekujemy, plebiscyt wywołał spore zainteresowanie, co świadczy o dużej popularności sportu w naszym regionie.

Na podstawie nadesłanych kuponów nasuwa się wniosek, że uczestniczący w głosowaniu cenią sobie nie tylko wartościowe wyniki, ale także wzorową postawę zawodników, ich przywiązanie klubowe, zaangażowanie i chęć walki. Po ogłoszeniu plebiscytu spotkaliśmy się z wieloma krytycznymi uwagami, po co organizować tego rodzaju konkursy, skoro poziom sportu przemyskiego znacznie odbiega od średniej krajowej. Organizatorom zarzucono, co znalazło odzwierciedlenie w listach do redakcji, że w porównaniu z innymi województwami nasi zawodnicy nie reprezentują klasy, która upoważnia do przyznawania im miana najlepszych.

Sądymy jednak, że mimo wszystko plebiscyt spełnił swą rolę. Dał bowiem satysfakcję tym, którzy w niełatwych warunkach, kosztem wielu wyrzeczeń starają

się, aby swą postawą dawać dobry przykład i zachęcać innych do sportowej rywalizacji, a tym samym do osiągania coraz lepszych wyników. Stąd też wielu czytelników i kibiców oddało swe głosy nie na zawodników najlepszych, w sensie uzyskiwanych przez nich rezultatów, lecz na sportowców najbardziej lubianych, a przez to popularnych.

Zwycięzili ci, którzy w miarę swego talentu i stwarzanych im warunków, pracują nad sobą najbardziej rzetelnie. Ich wyniki, choć odbiegają od wielkich rekordów, są dzięki temu najlepsze w województwie, a zatem godne uhonorowania.

Komisja plebiscytu — w składzie: Jerzy Mauthe, Bogumiła Pankiewicz i Zenon Burzyński stwierdziła, że ogółem napłynęło 658 kuponów (ok. 50 proc. stanowiły nadesłane przez zakłady, kluby i instytucje). Po obliczeniu punktów ustalono następującą kolejność:

1. LESZEK GOŁUCH — koszykarz Polonii (15 528 pkt.).
2. Stanisław Karpiuk — ciężarowiec Polonii (12 787).
3. Henryk Skowronek — kolarz Polnej (12 398).
4. Ryszard Łasowski — koszykarz Polonii (12 374).
5. Krystyna Tomaszewska — koszykarka Polonii (12 325).
6. Marek Makar — ciężarowiec Polonii (11 224).
7. Małgorzata Filipowska — członek kadry Polski juniorów w łuczniectwie (10 242).
8. Maria Kiper — piłkarka ręczna JKS (9 715).
9. Andrzej Piehur — lekkoatleta Czuwaju (9 454).
10. Grażyna Kawa — lekkoatletka Czuwaju (8 839).

Oficjalne ogłoszenie wyników PLEBISCYTU NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO W ROKU 1976 nastąpiło podczas BALU SPORTOWCÓW, który odbył się w ubiegłą sobotę w hali WOSiR.

## ZOSTAŃ SĘDZIĄ KOSZYKOWKI

Okręgowy Związek Piłki Koszykowej Wojewódzkiej Federacji Sportu w Przemysku, w trosce o stały dopływ arbitrow w tej dyscyplinie, organizuje kurs dla kandydatów na sportowych rozjemców. Chętni, którzy ukończyli 18 rok życia, mogą zgłaszać się — w terminie do 20 lutego br. — w siedzibie WFS przy ul. Mickiewicza 42 (tel. 50-17).

Z dniem 7 lutego 1977 roku

### PODANIA

o dokonanie wpisów do dowodów osobistych na wyjazdy do europejskich krajów socjalistycznych (ZSRR, WRL, SRR, CSRS, LRB, NRD) od mieszkańców Przemysła i byłego powiatu przemyskiego

przyjmuje

POLSKIE BIURO PODRÓŻY



Oddział w Przemysku, pl. Dąbrowszczaków 1.

Podania o wyjazdy do Albanii i Jugosławii oraz do pozaeuropejskich krajów socjalistycznych i krajów kapitalistycznych przyjmować będzie nadal Wydział Paszportów KW MO w Przemysku.

K-2

## WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ ODDZIAŁ WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W PRZEMYSŁU

### zatrudni w nowej OCZYSZCZALNI SCIEKÓW

- inżyniera sanitarnego lub chemika na stanowisku kierownika oczyszczalni
- inżyniera lub technika sanitarnego z praktyką w oczyszczalni na stanowisku zastępcy kierownika
- techników ochrony środowiska, instalacji sanitarnych, mechaników lub elektryków na stanowiskach brygadzystów zmian
- elektryków
- ślusarzy mechaników
- palaczy c. o.
- pracowników niewykwalifikowanych

Pracownikom z wysokimi kwalifikacjami zapewnia się mieszkanie spółdzielcze w Przemysku.

Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się osobiście lub pisemnie w Oddziale Wodociągów i Kanalizacji (Przemysł, ul. 1 Maja 45, tel. 32-59).

K-2

### ZARZĄD RWKS „POLNA” PRZEMYSŁ

unieważnia wszystkie wydane w roku 1976 karty wolnego wstępu na imprezy sportowe organizowane przez w.w. klub.

### DYREKCJA ODDZIAŁU GOSPODARKI KOMUNALNEJ W PRZEMYSŁU

#### informuje

o całkowitym wstrzymaniu przyjęć podań o instalację gazu bezprzewodowego na lata 1977-78, z uwagi na pełne obłożenie mocy produkcyjnej.

K-2

### OGŁOSZENIA DROBNE

DOM w Przemysku lub w okolicy Przemysła, do 5 km — kupię. Może być do remontu. Zgłoszenia: A. Drąg, Przemysł, ul. Długosza 6. G-32/1.

POMOC do dziełka potrzebna. Wiadomość: Przemysł, Wybrzeże Kościuszkowskie 80 m. 6, tel. 35-74 (po 16-tej.).

ZGUBIONO uprawnienia na sprzęt ciężki (specjalność — psycharki) nr 065967 na nazwisko Michał Kiszką, Jarosław, ul. 3 Maja 68.

BOGUSŁAWA TURCZYŃSKA zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Rolniczych w Przemysku.

## WOJEWÓDZKA FEDERACJA SPORTU W PRZEMYSŁU zawładamia, że

przeprowadza weryfikację trenerów i instruktorów zamieszkałych na terenie woj. przemyskiego, połączoną z wymianą książeczek instruktorskich wszystkich dyscyplin sportu.

Przy weryfikacji przedłożyć należy:

- \* książeczkę trenerską oraz instruktorską lub zaświadczenie ukończenia kursu
- \* 2 fotografie legitymacyjne (instruktorzy)
- \* dowód osobisty
- \* odpis dyplomu stwierdzający wykształcenie

Weryfikacja przeprowadzana będzie do 15 marca 1977 r. w siedzibie WFS przy ul. Mickiewicza 42 (WOSiR) tel. 50-17.

## LODÓWKA PREDOM - POLAR TS 135

w kuchni każdej gospodyni  
CO W NIEJ DOBRE?

- ▲ duża pojemność (135 litrów) przy zmniejszonym gabarycie
- ▲ niezawodny agregat zasilający
- ▲ wysokość przystosowana do ciągu kuchennego
- ▲ świetne rozplanowanie wnętrza
- ▲ blat z laminatu (można go wykorzystać jako podręczny stolik).

Tylko do 31 marca sprzedaż z bonifikatą!

Nie zwlekaj z zakupem gotówkę lub na dogodnie raty w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego na terenie województwa przemyskiego!

K-4

## ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY  
ROBOTNICZEJ  
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ  
„PRASA - KSIĄŻKA - RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 35-959, ul. Marchlewskiego 10, tel. 329-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-706 Przemysł, ul. Warszawskiego 18, III piętro. Telefon: redaktor naczelny 63-84, sekretariat 22-00. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 25 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerata otrzymuje oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 25 listopada do stycznia i kwartał i półroczna oraz na cały rok: do dnia 15 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmują RSW „Prasa - Książka - Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa konto PRO nr 4331-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 345-52 oraz sekretariat redakcji. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk: Rzeszowski Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 8383/38 51. H-7



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## PRZEMYSKI NIEDŹWIADK



Mieszkańcy domu przy ul. Staszica 3 w Przemyślu, od dłuższego już czasu wydeptują ścieżki do różnych biur i urzędów. Bez większego efektu... A tymczasem woda ciągle zalewa im piwnice (skutek zanieczyszczonych krat kanalizacyjnych), budynek zamaka (bo rynna jest uszkodzona), a nawierzchnia ulicy gwałtownie domaga się remontu.

„Niedźwiadek” wybrał się tam onegdaj na spacer i potwierdza, że ulicą Staszica rzeczywiście najwyższy czas się zająć...

## WYBIERAMY „PRZEMYSŁANINA ROKU 1976”

### Przypominamy kandydatów:

**HENRYK GAŚSIOROWSKI** — od przeszło 11 lat kierownik klubu „Metalowiec”, zapalony popularyzator esperanta, autor ekspresowej metody nauki tego języka, którym zajmuje się od roku 1955. Esperanckie kontakty doprowadziły do podpisania na wiosnę 1976 porozumienia o wymianę czasów pracowniczych pomiędzy przemyską „Polną” a węgierskim przedsiębiorstwem „Finomszerelvenygyar” z Egeru.

Kandydaturę H. Gąsiorowskiego zgłosiło kierownictwo Zakładów Automatyki „Mera-Polna”.

**MIECZYSLAW MALEC** — zasłużony działacz społeczno-kulturalny, od roku 1920 związany z Towarzystwem Dramatycznym im. A. Fredry jako aktor, reżyser, prezes zarządu w okresie rozkwitu fredrowskiej sceny. Mimo absorbujących zajęć zawodowych (jest adwokatem) nigdy nie pomija spotkań w gronie fredrowskiej rodziny. Nadal żywo obchodzą go koleje losu siedziby teatru — remontowanego od lat zamku.

Kandydaturę mecenasa Malca zgłosił zarząd „Fredreum”.

**JERZY SIKORSKI** — zasłużony honorowy dawca krwi, którą oddaje systematycznie od dwunastu lat i ma w banku konto opiewające na przeszło 8 litrów tego bezcennego leku. Ideą honorowego krwiodawstwa „zaraził” także swoich dwóch braci oraz kolegów w pracy czyli w KM MO. Z jego inicjatywy powstały w Przemyślu cztery kluby HDK. Zawsze chętnie spieszy z pomocą, oddając potrzebującym część siebie, pomny przykazania: „Życie ratuje, kto krew daje!” Aktywny działacz PCK.

Kandydaturę starszego sierżanta MO J. Sikorskiego zgłosił Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża.

**JAN JAWORNICKI** — kolejarz-społecznik, starszy adiunkt Stacji Medyka. Legitymuje się bardzo dobrymi wynikami w pracy zawodowej. Udziela się społecznie nie tylko w mieście, lecz także w spółdzielni mieszkaniowej i wśród harcerzy. W ub. roku otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, Krzyż za Zasługi dla ZHP. W plebiscycie zakładowej organizacji ZSMP Rejonu Kolei Państwowych zdobył tytuł „Najlepszego nauczyciela-wychowawcy młodzieży”.

Kandyduje w naszym plebiscycie po raz drugi. Zgłoszony przez przemyskich kolejarzy.

**ANDRZEJ OWERKO** — najstarszy stażem i doświadczeniem pracownik Zakładów Płyt Pilśniowych, z przemysłem tym związany od zarania jego istnienia czyli od roku 1947. Przeszedł wszystkie szczeble zawodowego awansu od kwalifikowanego robotnika poprzez mistrza do zast. kierownika produkcji. Wysokiej klasy fachowiec, autor kilkunastu wniosków racjonalizatorskich. Bardzo dobry organizator. W r. 1976, który dla ZPP był wyjątkowo trudny, a mimo to zakończył się pomyślnie, na Owerce spoczywał cały ciężar odpowiedzialności za przebieg procesu produkcji.

Kandydaturę zgłosiła dyrekcja ZPP.

**JERZY DZIUKIEWICZ** — harcmistrz Polski Ludowej, kierownik wydziału ekonomiczno-finansowego Komendy Chorągwi ZHP, członek wielu organizacji społeczno-politycznych. „Najbardziej cenną cechą druha Dziukiewicza jest słowność i troska o podopiecznych. Gdy coś obieca — na pewno spełni. To wspaniały kolega, który wielu już nauczył i uczy nadal jak stać się dobrym harcerzem...” — powiadają o nim w pracy. Druh Jerzy Dziukiewicz instruktorem harcerskim jest już 17 lat.

Jego kandydaturę zgłosiła przemyska Komenda Chorągwi.



Z grona przedstawionych pretendentów do miana Przemysłanina Roku 1976 wybieramy jednego. W tym celu należy wypełnić zamieszczony niżej kupon plebiscytowy (będziemy je drukować w czterech kolejnych numerach tygodnika) i w nieprzekraczalnym terminie do 9 marca br. przesłać do redakcji. Decyduje data stempla pocztowego.

Wśród autorów kuponów rozlosujemy 5 wartościowych nagród.

W plebiscycie na PRZEMYSŁANINA ROKU 1976 przyznaje następującą ilość punktów:

1. . . . . — (6 pkt)
2. . . . . — (5 pkt)
3. . . . . — (4 pkt)
4. . . . . — (3 pkt)
5. . . . . — (2 pkt)
6. . . . . — (1 pkt)

imię, nazwisko i adres osoby wypełniającej kupon

Uwaga: obowiązuje wypełnienie wszystkich rubryk



### Jerzy Leszczyński

## Prozaiczne uwagi

Brak rozrywki powoduje nudę — a jej nadmiar nudności.

Postój — to tryb leczenia wazący pasażera.

Trudno o wymianę myśli między mądrym a głupim.

Bądź mądrzejszy, ustąp — ale nie głupszemu!

Jak się ma, co się lubi, to się lubi, co się ma.

Trust mózgow też nie ma monopolu na myślenie.

Łatwiej żyć z pustą głową niż z pustymi rękami.

Nie ma głupich! — mówią wariaci.

Wszystko może być proste póki nie jest zbyt długie.

Diabli niech wezmą lapówki!

Nawet samobójca nie podcina nlezi, na której wisi.

Trzeba mówić do rzeczy, żeby ludzie chcieli słuchać.

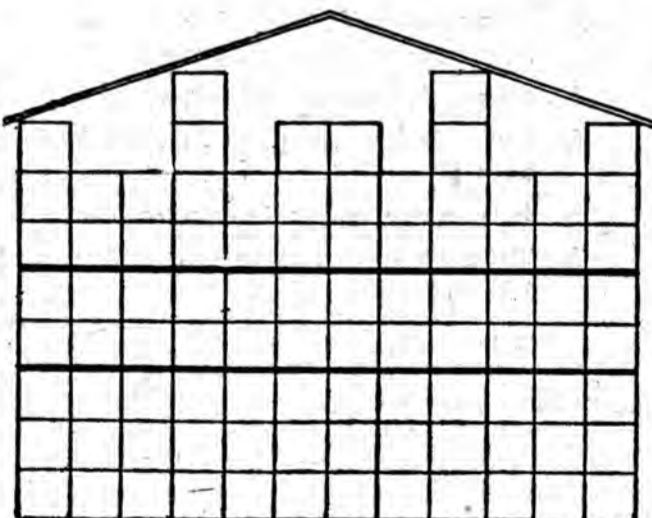
„Człowiek — to brzmi dumnie”. Tylko czy nie za głośno czasem?

## LOGOGRYF

Po ułożeniu 12 wyrazów z podanych obok poziomych rzędów liter, a następnie wpisaniu ich do pionowych rzędów diagramu, litery z oznaczonych kratek (czytane poziomo) dadzą rozwiązanie.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

A D E O O P R T  
A A F K R U T  
A A C K N R Y  
A E K P S S U T Z  
A A E I K P S  
B C E E L S Z Z  
A J N P R Y Z Z  
A B E N N Y Z  
C G E I L S Y Z Z  
D K R Y Y W Z  
A A B L N O T  
A A I K K N R U



### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 3 (481)

Poziomo: Peszt, Liza, atom, selen, koloratura, Aler, demon, Anawa, Atena, Kazan, laga, anallzator, ranga, Nora, akta, carat.

Pionowo: paka, etola, solenizant, zmora, Lete, iluminator, zero, Anand, Sadat, Wanla, okara, elana, agora, Anak, alga, arat.

Nagrodę autorską otrzymuje „Jer-Bel” (Krosno).

Nagrody książkowe wylosowali: Zbigniew Petryszak i Anna Mazur z Przemyśla oraz Klaudiusz Gerke z Rzeszowa.